



Chłopiec Samuel

1 Sam. 3:1-13, 19-20

**WIELKA LEKCJA ODDANIA SIĘ PANU -
POSŁUSZEŃSTWO I WYTRWAŁOŚĆ W
DOBRYCH UCZYNKACH - WCZESNE
ĆWICZENIE SAMUELA - FORMALNIE
ODDANY NA SŁUŻBĘ PANU - MAJĄC
DWANAŚCIE LAT ZOSTAŁ POSŁANNIKIEM
BOGA DO HELIEGO.**

*„Synu mój, daj mi serce twoje, a oczy twoje
niechaj strzegą dróg moich” - Przyp. 23:26.*

Prorok Samuel był jednym z największych i najsilniejszych charakterów w czasach Starego Testamentu. Historia o Jego posłuszeństwie i wytrwałości w czynieniu dobrze stanowi doskonałą naukę nie tylko dla młodych chrześcijan, lecz także dla starszych i dla rodziców. Jak historia Ruty daje pogląd na tę stronę życia Izraelitów, która zaciemniona była zapiskami zwykle o wojnach i uciskach, tak też i historia Samuela jest podobna. Był on z pokolenia Lewi, już poświęcony i przyjęty. Głęboka pobożność rodziców Samuela wykazana jest w pierwszym rozdziale księgi, która nosi jego imię. Dziecię urodzone w takich okolicznościach modlitwy i oddania się Panu musiało niewątpliwie drogą naturalną stać się szlachetne i religijne.

Urodzony w odpowiedzi na żarliwe modlitwy i poświęcenie, Samuel niewątpliwie był niezwykłym chłopcem; rodzice jego okazali szczerą swych modlitw, skoro wcześniej już przynieśli go do najwyższego kapłana w Sylo i formalnie oddali go na służbę Pańską. Czytamy, że stało się to, gdy Samuel został „zostawiony”, odłączony od piersi, jako niemowlę, lecz w szerszym znaczeniu, skoro wyszedł już spod opieki matki, a więc mając dziesięć lub dwanaście lat.

Często się dziwimy, że chrześcijańscy rodzice spłodzeni z ducha świętego nie okazują więcej tego ducha aniżeli rodzice Samuela. Wielu na pozór poświęconych ludzi powstrzymuje swoją najcenniejszą własność, swe dzieci, przed Panem i raczej skłonni są oddać je jakiemuś światowemu powołaniu jak medycyna, prawo lub handel. Widocznie albo zbyt są pokorni, albo zbyt samolubni, ale nie do nas należy o tym sądzić. Widocznie jednak albo nie mają wiary, że Pan przyjmie ich ofiarę, albo spodziewają się prawdopodobnie półświadczenia, że dziecko ich będzie mieć więcej szczęścia, żyjąc po świa-

towemu; obawiają się, że ofiarowanie i poświęcenie ich dzieci Panu mogłoby zaszkodzić im w ziemskiej karierze. Jaką pomyłkę popełniają! Czyż rodzice ci nie wiedzą, że przywilejem ich jest oddać Panu wszystko, co posiadają, a więc i ich dzieci? Czy nie wiedzą, że „błogosławieństwo Pańskie ubogaca, a nie przynosi z sobą utrapienia”? - Przyp. 10:22. Czyż nie rozumieją, że lepiej być stróżem w progu domu Pańskiego aniżeli mieszkać w przybytkach bezbożników? - Psalm 84:11. Większa szczęśliwość towarzyszy poświęconemu życiu, choćby nawet w bogactwie. Czy nie nauczyli się tego z własnego doświadczenia? Czy nie mogą tego zastosować i do swych własnych dzieci.

DWUNASTOLETNI PRZEDSTAWICIEL BOGA

Samuel usługiwał Heliemu w Namiocie Zgromadzenia, czyli służył najwyższemu kapłanowi, który był specjalnym sługą Pana i Jego przedstawicielem, a służył mu w jego mieszkaniu, które zapewne przylegało do zabudowań Namiotu Zgromadzenia, jako że świątyni jeszcze wówczas nie było. W tym tak wczesnym oddaniu Samuela na służbę do świątyni Pańskiej rodzice jego bardzo dobrze postąpili, bo oddali go do najlepszej szkoły żydowskiej.

Historia pierwszego posłannictwa Pańskiego do Samuela jest piękna w swojej prostocie. Widocznie chłopiec przyzwyczajony był do natychmiastowego posłuszeństwa na wezwanie Heliiego o różnych porach i dlatego sypiał obok mieszkania najwyższego kapłana, który wówczas liczył już siedemdziesiąt osiem lat. Trzy razy Pan zawołał na Samuela, a chłopiec trzy razy odpowiedział: „Owom ja” i biegł za każdym razem do Heliiego. Za trzecim razem Heli pouczył chłopca, aby rzekł: „Mów, Panie, bo słyszy sługa twój”.

Pismo powiada nam, że przez długi czas taka wiadomość od Pana była „kosztowna”, a więc rzadką. Heli był dobrym człowiekiem, szczerym, wiernym i uprzejmym w postępowaniu ze swymi synami, którzy byli kapłanami i mieli dużo do czynienia ze służbą w Namiocie Zgromadzenia, którzy więc powinni być pobożnymi i świecić przykładem innym ludziom w całym tego słowa znaczeniu. Pan wystąpił ostrzeżenie Heliemu względem jego synów, którzy mieli być cudzołożnikami i otwartymi przestępcami nie tylko w sprawach finansowych, lecz także i w moralnych. Heli powinien był zrozumieć swoją odpowiedzialność, powinien powstrzymać ich złe postępowanie, a nawet w razie potrzeby oddalić ich ze służby w Namiocie. W miarę jak Heli starzał się i słabnął na ciele i umyśle, synowie jego wzrastali w siłę, w złe nałogi i bezbożność. Stary ich ojciec nie posiadał



dość siły charakteru, aby z nimi odpowiednio postąpić. Wiadomość, jaką Pan przesłał przez Samuela, odnosiła się do rodziny Heliiego i do kary dla niej, jaka miała przyjść za ich grzechy, które były tym cięższe, iż popełniali je ludzie mający być przykładem i nauczycielami dla ludu.

GŁOS PAŃSKI

Rano Samuel wahał się, czy ma powiedzieć swojemu uprzejmemu Panu, Heliemu, niepomyślną dla niego wiadomość, jaką otrzymał od Pana w nocy. Ale Heli pragnął się dowiedzieć, co Pan mówił i tak nalegał, aż Samuel mu odkrył wszystko. Tu jest dobra nauka dla ludzi Pańskich, nauka pokory i uprzejmości. Chłopiec mógł być dumny, że Pan przemówił przez niego, chociaż tak rzadko Pan to czynił. Mógł uważać się za wielce zaszczyconego i postawionego ponad Helim, zwłaszcza że słowa Pańskie wyrażały niezadowolenie z Heliiego. Duma mogła opanować Samuela i skłonić go do szukania przyjemności w opowiedzeniu klęsk, jakie miały spaść na dom Heliiego i w chełpieniu się z zaszczytu, jaki go spotkał ze strony Pana. Jednakże Samuel okazał ducha pokory i cichości, a nawet pewnie nie zdawał sobie sprawy z zaszczytu, jaki go spotkał. Raczej okazał wielkie współczucie dla swego przełożonego i nie chciał martwić go wiadomością o nieszczęściu.

BÓG NIE UZNAJE SŁABEGO CHARAKTERU

Kiedy Heli usłyszał o tym, co Pan zapowiedział o jego rodzinie, odparł z wielką lojalnością: „Pan jest; co dobrego w jego oczach, niech czyni”. Ale chociaż był tak poddany i wierny, jednakże jego charakter nie podobał się Bogu. Wielu jest ludzi podobnych do Heliiego, którzy

bez szemrania przyjmują wszystkie kary, jakie Bóg im zsyła; ale Pan woli charaktery, które są silniejsze. Gdyby Heli posiadał większą moc charakteru, jaśniejsze zrozumienie swoich obowiązków względem Boga jako Jego sługa i względem swoich dzieci jako ich ojciec, to bardziej spodobałby się Panu. Możemy być pewni, że silne charaktery bardziej podobają się każdemu. Pod pewnym względem może trudniej jest postępować z takimi charakterami, ale w każdym razie siła charakteru jest niejako klejnotem wysoko cenionym przez mężczyzn i niewiasty, jak również i przez Pana.

Samuel wzrastał w łasce u Boga, u Heliiego i u wszystkich ludzi w Izraelu, kiedy go bliżej poznali. Przekonali się, że duch Pański jest z Samuelem i że będzie on przedstawicielem Boga wśród nich. Nie wszyscy za czasów Samuela mogli być kapłanami, lecz tylko ci, którzy należeli do kapłańskiego pokolenia. Nie wszyscy więc mogli być prorokami, lecz tylko ci, których sobie Bóg upodobał ze swoich przedstawicieli. Apostoł Piotr mówi nam: „*Od Ducha Świętego pędzeni będąc, mówili święci Boży ludzie.*” Ale jak to następnie mówi apostoł, święci prorocy zwykle nie byli rozumiani przez tych, do których mówili za swego życia, ale mieli być rozumiani przez Kościół Wieku Ewangelii, w słusznym czasie, kiedy duch święty miał całą sprawę oznajmić jako „pokarm na czas słuszny” (2 Piotra 1:20-21; Mat. 24:45).

R-
„Straż”